

Pożegnanie z dzieckiem w przedszkolu, szczególnie na początku roku szkolnego,
z “pożegnaniem” ma niewiele wspólnego. Często sytuacja przybiera raczej wygląd batalii,
w której rodzic, nauczyciel i dziecko wojują między sobą o to, kto dzisiaj postawi na swoim.
I choć czas zawsze działa na naszą korzyść, a dziecko zaprzyjaźnia się z przedszkolem, jest kilka rzeczy, które możemy podpowiedzieć rodzicom, by cały ten proces maksymalnie załagodzić.

**Pożegnanie z dzieckiem w przedszkolu – dlaczego jest trudne?**

Co sprawia, że maluchy płaczą? Teoretycznie, wszystko przygotowane jest tak, by zachęcić dziecko do przebywania w przedszkolu – kolorowe sale, zabawki, uśmiechnięte panie. Jednak wrześniowe maluszki zawsze dają do wiwatu. Gdy tylko przekraczają próg przedszkola ich “śpiew” rozbrzmiewa w całej placówce.

Nic w tym dziwnego – wiele z tych malców całe swoje dotychczasowe życie spędziło głównie
z mamą. Gdy nadchodzi pierwszy dzień dłuższego rozstania, mimo, że jest poprzedzony spotkaniami adaptacyjnymi, dziecko wpada w panikę. Nie mieści mu się w głowie, że nagle zaistniał jakiś tak ważny powód, by miało ono rozstać się w mamą – przecież do tej pory chodzili razem na plac, na zakupy, do babci, naprawić auto,… wszędzie! Czemu to się tak nagle zmieniło? Dziecko nie ma szans tego zrozumieć. Chwila namysłu pozwala jednak na szybkie wnioski: nie wiem, nie podoba mi się to, boję się! I oto gotowa recepta na strumienie łez płynące z oczu.

**Pożegnanie z dzieckiem – kto boi się bardziej?**

Krótka obserwacja wystarczy, by zrozumieć, że niekoniecznie tylko dziecko wpadnie zaraz
w panikę. Często rozstanie z dzieckiem w przedszkolu to pierwszy moment w życiu rodziców, gdy doświadczają przerażenia swoich maluchów. Często dzieci w rozpaczy, nie rozumiejąc sytuacji, przekonują rodziców wzruszającymi frazami: “Obiecuję, już będę grzeczna, ale nie zostawiaj mnie!”, “Mamo, już mnie nie kochasz? Wróć, proszę!”  – rodzice miękną i wracają, przecież nie zostawią dziecka w przekonaniu, że przestali je kochać. W końcu, ocierając łzy, swoje i dziecka, wychodzą i czatują pod oknem, nasłuchując czy dziecko się uspokaja i ze zgrozą stwierdzają, że kolejne 10 minut płacze.

Wtedy przychodzi czas na wątpliwości – może to nie był dobry pomysł, może to nieodpowiednie przedszkole, pani sobie nie radzi? Klasyka gatunku w temacie “Wrzesień”. Czy winić rodziców za ich niejednokrotnie bezwzględne pytania i szpiegowskie zapędy (stanie przy oknie, za drzwiami, nasłuchiwanie i podglądanie)? Nie, to oczywiste. To trudny moment nie tylko dla dziecka, ale i dla rodzica. Często po raz pierwszy w życiu rodzic przekazuje życie swojego maluszka w opiekę nieznajomej dorosłej osoby.

**Pożegnanie z dzieckiem – żłobek i przedszkole**

Choć na ogół dzieci, które mają za sobą już edukację w żłobku, szybciej przyzwyczajają się do nowych warunków, bywa i tak, że te, które nie płakały w żłobku, zaczynają płakać
w przedszkolu. Czemu? Dojrzewają i co raz więcej rozumieją – wiedzą, że mama wcale nie przyjdzie tak bardzo szybko, jak mówi, wiedzą, że zwykle przychodziły gdzie indziej, a teraz sytuacja się zmienia. To może zestresować nawet najbardziej dziarskiego malca po edukacji w żłobku.

**Pożegnanie z dzieckiem – z perspektywy nauczyciela**

To nie jest łatwe! Oto stoimy w sytuacji, w której dziecko wtulone w mamę rozpaczliwie próbuje ją przy sobie zatrzymać, a sama mama nie za bardzo wie, co ma robić – przecież nie odepchnie dziecka, ani nie ucieknie przed nim. Często rodzic oczekuje, że nauczyciel wyrośnie spod ziemi i na pstryknięcia palca rozweseli smutnego maluszka. Dziecko natomiast oczekuje, że nie będziemy się zbliżać – nowe, obce i niepodobne do mamy. Trzeba to wszystko pomnożyć jeszcze przez liczbę obecnych dzieci! Oto nastaje chaos.

**Pożegnanie z dzieckiem – jakie? KRÓTKIE!**

Przeciąganie pożegnania bardzo utrudnia rozstanie dziecku. Długie dyskusje przy drzwiach, przedłużane uściski, pożegnania i powroty dziecka sprawiają, że sytuacja staje się trudna dla wszystkich stron – zarówno rodzica, dziecka, jak i nauczyciela. Dziecko, choć malutkie, będzie próbowało wykorzystać wszystkie możliwe sposoby, by zatrzymać rodzica
i wplątywanie się w wyjaśnienia potęguje tylko stres i nadzieję na to, że jakimś cudem rodzic jednak zostanie. Co więc zrobić? Zachować spokój, pożegnać się i przekazać dziecko nauczycielowi.

**Rutyna**

Warto umówić się z dzieckiem na *sposób pożegnania* i trzymać się przyjętej zasady. To może być cokolwiek, co odpowiada rodzicowi i dziecku, np. kiedy dziecko jest już przebrane „buziak, przytulas, piąteczka i lecisz do pani ”. Pierwszego dnia ciężko mówić o rutynie, ale po jakimś czasie dziecko zacznie się przyzwyczajać, a rozstanie będzie łatwiejsze.

**Pozytywne komunikaty**

Kiedy mówimy dziecku „Nie bój się!”, to właściwie wtedy uświadamiamy mu, że jest w ogóle czego się bać. Strach w naszym głosie, żal i współczucie nieświadomie sprawiają, że dziecko utwierdza się w przekonaniu, że dzieje mu się krzywda. Spokojnie! Nic złego się nie wydarzy! Niech dziecko czuje to również od rodzica. „Będzie fajnie! Miłej zabawy! Baw się dobrze! Miłego dnia!” – te słowa wypowiedziane z uśmiechem pomogą dziecku pozytywnie nastawić się do nowej sytuacji.

**Mówienie prawdy**

Kiedy mówimy: *„Mamusia pójdzie na chwilę do samochodu i za chwileczkę wraca”*, oszukujemy, a dziecko szybko się zorientuje, że nie może ufać rodzicowi. Brak zaufania do rodzica przekłada się na brak zaufania wobec nowej pani i przedłuża proces adaptacji dziecka. „Ucieczka rodzica”, gdy dziecko zajmie się zabawą i odwróci swoją uwagę działa tak samo
i nie przynosi pozytywnych efektów. Co zatem powiedzieć? „Przyjdę po Ciebie zaraz po pracy!”, “Przyjdę po Ciebie po obiedzie/po podwieczorku!”  – szczególnie druga wersja jest pomocna dla dziecka. Może ono nie orientować się czym jest praca, ile to trwa, a obiad jest konkretnym punktem w czasie i dziecko szybko odkryje, że mama mówi prawdę, jest punktualna, więc może być spokojne.

**Cierpliwość i wrażliwość**

Okres adaptacyjny potrafi być burzliwy i długi. Wiele zależy od rodzica
i nauczyciela, ale jeszcze więcej od wrażliwości dziecka, która jest od nas niezależna. Warto więc uzbroić się w cierpliwość, pozytywnie nastawić i być wsparciem dla malucha. Krzyk
i negatywne komunikaty („Jak nie przestaniesz płakać, to zabieram misia do domu”) tylko pogarszają sytuację. Pomocna może okazać się ulubiona zabawka dziecka i wspólne wybieranie jej przed wyjściem. To mały element domu, którym dziecko doda sobie komfortu.

**Wejście do sali na własnych nogach**

To bardzo ważne, by dziecko weszło do sali na własnych nogach, a nie na rękach rodzica. Moment „wyrywania dziecka” z objęć mamy jest nieprzyjemny dla każdej ze stron – dziecka, rodzica i nauczyciela. Dziecko zaczyna widzieć w nauczycielu osobę, która siłą odbiera je mamie, niczym okrutny porywacz. Dużo przyjemniej dla nauczyciela i dziecka przejąć rączkę dziecka i uściskać je od wejścia. Buduje to zaufanie dziecka do nowej znaczącej osoby dorosłej w jego życiu.

**Zaufanie**

Pierwsze dni w przedszkolu to trudny czas nie tylko dla dziecka, ale i dla rodzica. Wiemy
o tym doskonale. W związku z tym warto zapewnić rodziców o swoim dobrym nastawieniu, uśmiechać się i dać im poczucie, że dziecko jest w dobrych rękach.

**Pożegnanie z dzieckiem – czy jest tak strasznie?**

Nie! Widujemy dzieci płaczące godzinami przez kilka miesięcy i kilka minut przez kilka dni. Dziecko to dziecko – ma prawo do strachu, a każde z nich jest inne. Jako nauczyciele możemy trafić na grupę, która szybko zaaklimatyzuje się w nowym miejscu, ale i na taką, w której jeszcze w grudniu niektórym dzieciom wracającym po dłuższej chorobie zakręci się w oku łezka. Na pewno okres adaptacyjny nie należy do najprzyjemniejszych i najlżejszych etapów w edukacji przedszkolnej, ale nie stanowi nic, czego nauczycielka przedszkola miałaby nie dać rady przezwyciężyć.